

PRZEDPŁATA w Krakowie: rocznie zhr. 9, półrocznie zhr. 4 ct. 50, kwartalnie zhr. 2 ct. 30, miesięcznie ct. 80, tygodniowo ct. 20. Za odnośnienie do domu miesięcznie ct. 15. Na prowincji i w Austro-Węgrzech: rocznie zhr. 11, półrocznie zhr. 5 ct. 60, kwartalnie zhr. 2 ct. 80, miesięcznie ct. 95. Za granicą: miesięcznie zhr. 1 ct. 20. Liczba czeku poczt. austr. 836.539.

Adres Redakcji i Administracji: w KRAKOWIE, PLAC MARIACKI, L. 8. Adres na telegramy: **DZIENNIK—KRAKOW.**

Numer pojedynczy 4 ct. **Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8-mej rano.**

Redaktor: **KAZIMIERZ KALINOWSKI.**

OGŁOSZENIA: za wiersze drobnym drukiem lub tegoż miejsce ct. 5; w drobnych ogłoszeniach za wyraz ct. 1 1/2; za wiersz w „Nadesłanem“ ct. 20. Do przyjmowania ogłoszeń (inzeratów) upoważnione są wszystkie koncesjonowane biura gazet w Austro-Węgrzech i za granicą. Ceny ogłoszeń w tychże biurach są według taryfy i o ile na umieszczenie tychże jest dostatecznie miejsce. Przedsiębiorstwom szkodzącym dobru publicznemu, ogłoszeń umieszczać się nie będzie.

Przez oświatę i dobrobyt do wolności!

Potęga kraju
w sile jego przemysłu i handlu!

KRONIKA.

W Krakowie, dnia 8 stycznia 1896.

KALENDARZYK.

Kościołny. Dziś w środę Seweryna i Maksyma b. jutro Marcjanny panny męcz.

Historyczny. Dziś (8 stycznia 1634 r.) Władysław IV przybywa pod Smoleńsk.

Astronomiczny. Dziś wschód słońca o g. 7:53, zachód o g. 4:18; wschód księżycy o g. 3:22 wieczór, zachód o g. 11:46 rano. długość dnia 8:18; początek świtu o g. 6:53, koniec zmierzchu 4:38.

Co dziś robić? W teatrze miejskim o g. 7 „Mazepa“.

Kto z Szanownych naszych Czytelników nie odnowi do dnia jutrzejszego przedpłaty na Styczeń, ten nie otrzyma już w piątek numeru Dziennika Porannego.

Co słyhać nowego w Krakowie?

Na wczoraj zapowiedziany dodatek n a d z w y c z a j n y *Dziennika Porannego* nie wyszedł wcale z przyczyn od Redakcji niezależnych.

Uczenie śp. Lucjana Rydla. Wczoraj przed południem zebrał się członkowie Senatu akademickiego, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz słuchacze wydziału medycznego w kościele św. Anny, gdzie po mszy żałobnej odsłonięto brązową tablicę pamiątkową z napisem i medalionem ku czci niezapomnianego prof. dra Rydla wmurowaną w prawą ścianę kościoła. Dr. Surzycki w krótkiej przemowie powierzył ten skromny pomnik opiece proboszcza kościoła, ks. Bukowskiego.

Tow. Szkoły ludowej odbyło w niedzielę walne zgromadzenie członków i delegatów, których udział był znaczny; między delegatami znajdowali się panowie i panie przybyli ze Lwowa, ze Stanisławowa i Białej. Po wyborach nowych członków zarządu na następne trzy lata, zmieniono statut Towarzystwa o tyle, że odąd kapitał zakładowy będzie nienaruszalnym.

Kolej zgodziła się ostatecznie na przyjęcie projektu podkopu w ulicy Lubicz.

Wesoła kawalerja. W niedzielę wieczorem przyaresztowały organa policyjne sześciu braci podpiętych, którzy wzięwszy się pod ręce urządzili sobie w Rynku głównym promenadę, wyśpiewując najrozmaitsze *niekolędy* ku zgorszeniu publicznemu. Pomimo energicznego oporu, zaprowadzono kawalerję w zaciszne miejsce, gdzie mogła się dowoli wyśpiewać.

Niefortunny wyciąg. Wczoraj popołudniu około sześć par sanek napęcznionych zwolennikami sanny ścigało się dookoła plantacji, co koń wyskoczy. Skutkiem tego było, jednakże wywrócenie się jednych sanek, siedzący zaś w nich doznali wcale ciężkich uszkodzeń, a koń z przewróconymi saniami popędził sam dalej i bardzo łatwo spowodować mógł jakiś wypadek. Dobrzeby było, aby na przyszłość amatorzy takich wyciągów udawali się za miasto i tam urządzali podobne harce, ale nie w mieście.

W teatrze dają dziś d. 8 b. m. „Mazepa“, tragedję w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Stróże nocni przytrzymali w nocy z 5 na 6 b. m. niejakiego Marcina Waleczaka, znanego natógowego złodzieja i pijaka, w chwili, kiedy usiłował podrywać kłódki przy kramach na placu Dominikańskim, a to celem zaopatrzenia się w nagromadzone tamże wiktuały i oddał go w ręce policji.

Pobożny złodziej. Przytrzymano w poniedziałek, w dzień „Trzech Króli“, w kościele św. Barbary Franciszka Malutę, który podczas nabożeństwa urządził operacje rezyjne po kieszeniach modlących się kobiet. Jedna z nich wszakże, poczuwszy w kieszeni obcą rękę, narobiła krzyku i tym sposobem wykryto rzezimieszka.

Zgubiona złota obrączka ślubną z literami A. M. i srebrny oksydowany zegarek z dewizką, złożono w Dyrekcji policji, gdzie te przedmioty właściciel może odebrać za udowodnieniem własności.

Losowanie sędziów przysięgłych na kadencję lutową odbyło się dnia 4 b. m. po-

łudniu w tutejszym Sądzie karnym, pod przewodnictwem p. Brasona, przy udziale radców Sądu krajowego karnego pp. Giebułtowskiego i Stebelskiego, p. prokuratora Münnicha, oraz delegata Izby adwokatów dra Serafina Chmurskiego. Jako główni sędziowie przysięgli wylosowani zostali pp.: 1) Masłowski Kazimierz, wł. cukierni; 2) Müldner Henryk, administrator *Czasu*; — 3) Armolowicz Stanisław, wł. real.; 4) Rybiński Karol, budowniczy; 5) Muranyi Roman, współwłaściciel fabryki; 6) Niewiarowski Władysław, właściciel agencji ubezpieczeń; 7) Wiśniewski Jakób, wł. drogerji; 8) Antoniewicz Bolesław, naczelnik buchalterji Banku Galicyjskiego; 9) Kostecki Władysław, urzędnik Tow. ubezpiec.; 10) Dr Propper Jan, adwokat; 11) Dr Blatteis Zygmunt, adwokat; 12) Salwiński Maksymilian, wł. realności; 13) Steibelt Adolf, urzędnik Tow. ubezpiec.; 14) Adam Gustaw, urzędnik Tow. ubezpiec.; 15) Turski Stanisław, urzędnik Tow. ubezpiec.; 16) Rosenberg Ludwik, wł. apteki; 17) Kisielewski Ludwik, wł. dóbr; 18) Łukomski Józef, wł. dóbr; 19) Roszek Józef, kupiec; 20) Dr Bobiewicz Adam, adwokat; 21) Woynarowski Franciszek, urzędnik Banku Gal.; 22) Dr Lewandowski Ludomir, adwokat; 23) Oraczewski Edmund, majster murarski; 24) Dr Federowicz Tadeusz, adwokat; 25) Kijak Józef, wł. kawiarni; 26) Miskiewicz Wiktor, urzędnik Banku Gal.; 27) Graczyński Adolf, emer. prof. gimnazjalny; 28) Heller Eugeniusz, wł. apteki; 29) Krause Bronisław, urzędnik Tow. ubezpiec.; 30) Sapalski Władysław, urzędnik Tow. ubezpiec.; 31) Jangustyn Franciszek, urzędnik Tow. ubezpiec.; 32) Dr Grażyński Edward, lekarz; 33) Stachurski Józef, krawiec; 34) Dr Prazmowski Adam, dyrektor Związku kółek rolniczych; 35) Holik Anastazy, zegarmistrz; 36) Dr Kopff Józef, adwokat.

Jako przysięgli zastępcy: pp. 1) Kraniowski Karol, litograf; 2) Kusz Marceł, wł. handlu naftą; 3) Baruch Gustaw, wł. młynów; 4) Frist Henryk, handel obrazów; 5) Gajer Leon, szewc; 6) Weigel Karol, szewc; 7) Przybylski Jan, rymarz; 8) Pytlarski Stanisław, wł. składu mater. budowlanych; 9) Liebling Maurycy, handlarz drzewa.

Wieczór Trzech Króli, odbył się w poniedziałek w sali Saskiej, udekorowanej bardzo pięknie tarczami, na których widniały nazwiska sławnych polskich kobiet. Jednakowoż oczekiwania jakie pokładali w nim inicjatorzy wieczoru, zawiodył nieco, albowiem dawno zapewne sala Saska nie była świadkiem takich pustek jak przedwczoraj. Mimo to, bawiono się z humorem aż do godz. 5 rano. Zabawami kierowali pp. dr. Zanietowski i Friedberg. Do pierwszego kadryla stanęło 22 par, do mazura zaś 20. Podczas kotyljona wniesiono olbrzymi kołacz, z którego panie wyciągały koperty z orderami. Królową balu została p. Wanda Osiecimska i jej to dostał się ów zapowiedziany bukiet, order zaś migdałowy otrzymał p. dr. Kryński. Charakterystyczną była polka, podczas której każdy z tancerzy złożyć musiał swej tancerce markę pocztową. Wogóle, zabawa była nadzwyczaj ożywioną i każdy z uczestników wyniósł z niej jaknajprzyjemniejsze wspomnienia. Wśród niewielu gości, widzieliśmy także p. prezydenta Friedleina i panią dr. Antokolską z Petersburga. O ile nam wiadomo, czysty dochód z balu przyniósł około 150 złr.

Ciekawe. W niedzielę popołudniu, jadąc przez Mały Rynek sankami najechał wskutek nieostrożności Wojciech Waleczyk parobek u masarza p. Przyjemskiego, na niejakiego Stanisława Fijałkiewicza, wyrobnika z cegielni Farbera w Ludwinowie i zranił go ciężko. Wszelka wina ciąży jedynie na woźnicy, gdyż u sanek dzwonki były nadzwyczaj ciche, a następnie woźnica krzyknął wtedy dopiero, kiedy koń uderzył dyszlem Fijałkiewicza i tenże w tej chwili znalazł się pod sankami. Strażnik policyjny, będący świadkiem tego wszystkiego, chciał natychmiast przyaresztować nieostrożnego woźnicę, jednakowoż p. Przyjemski wyrwał parobka strażnikowi a zaciąwszy konie, uciekł z nim do domu. Naturalnie, że to nic nie pomogło, i świadkowie tej sceny oraz tłum gawiedzi publicznej udał się wraz z policjantem do domu p. P. i stamtąd zabrano pomimo oporu służbodawcy nieostro-

żnego woźnicę. Bądź co bądź, jestto fakt ciekawy, żeby służbodawca, widząc, że parobek jego zasłużył na karę albowiem wskutek własnej lekkomyślności i nieostrożności poranił ciężko człowieka, ochraniał go jeszcze i bronił przed ukaraniem władzy i sam dawał przykład nieposłuszeństwa w obec tejże. Panu P. zdawało się iż jest zapewne u siebie w sklepie, a ludzie — to owe sztuki nierogacizny, któremi handluje.

Piękna zamiana. Wczoraj wieczorem przyaresztowano niejakiego Józefa Kmiecika, w chwili kiedy usiłował skraść taczki. Przyaresztowany nie zapiera się tego czynu, twierdzi jednakowoż, iż nie chciał owych taczek ukraść ale tylko zamienić, ponieważ były nowe, jego zaś własne taczki były stare i zepsute.

Reportar teatru miejskiego na tydzień bieżący: Jutro w czwartek 9 bm.: „Le Fiacre 117“, komedia w 3 aktach Al. A. Milland, (występ p. Judic ze swoją trupą). W piątek 10 bm.: „Pojęcia pani Aubray“, komedia w 4 aktach Al. Dumasa (syna). W sobotę 11 bm.: „Czy potrzeba powiedzieć?“ komedia w 3 aktach E. Labiche'a i Alf. Duru'a. W niedzielę 12 bm. o godz. 3 popołudniu: „Szklana góra“, baśń w 3 aktach a 5 odsłonach Z. Sarnieckiego, muzyka S. Bersona. Wczoraszem: „Czy potrzeba powiedzieć?“ komedia w 3 aktach E. Labiche'a i Alf. Duru'a.

Apteka na Zwierzyncu. Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie publicznej apteki w Półwsiu zwierzynieckim, powiatu krakowskiego. W celu nadania koncesji na powyższą aptekę rozpisany został konkurs z terminem do 15 lutego br.

Co się dzieje w kraju?

Awansy i mianowania na kolejach. (C. d.)

W tej samej randze posunięci do wyższej klasy: Deyma Alfred dyrektor ruchu Lwów na 4500 złr.; na 2400 złr. inspektorowie: Hahn Feliks Lwów, Bartmański Edmund Lwów, Majewski Stanisław Stryj, Birnbaum Pelachie Stanisławów, Kalmucki Michał Suczawa, Schneider Józef Kraków, Vogel Maxym Lwów, Wemus Walerian Stanisławów; na 1800 złr.: Kuczyński Artur starszy ofiejał Lwów, Lozet Sydon nadinżynier Tarnopol, Bandrowski Franciszek starszy rewident Kraków, Pauli Karol starszy rewident Kraków, Stelzer Karol starszy inżynier Kraków, Grotter Jarosław starszy rewident Kraków; na 1500 złr.: Chutkowski Jan rewident Lwów, Mayerberg Franciszek ofiejał Sędziszów, Thullie Wiktor ofiejał Tarnopol, Brzeziński Szczepan rewident Lwów, Ilnicki Anton rewident Lwów; na złr. 1400: Reminger Izak, inżynier Czerniowce, Kubalski Emil inżynier Stanisławów, Wartaresiewicz Michał Czerniowce, Ross Zygmunt inżynier Kraków, Jelonek Stanisław inżynier Nowy Sącz, Stachy Juliusz rewident Kraków, Winzberg Anton ofiejał Nowosielec, Kossowski Józef rewident Lwów, Wodzieczko Feliks, inżynier Kalwarya, Redl Franciszek, rewident Kraków, Jaworski Ignacy, rewident Kraków, du Vall Właścław, rewident Kraków, Stehli B. Wilhelm, rewident Kraków. Na 1200 złr.: Pawlikowski Ludwik, inżynier adjunkt, Kraków. Drobnier Ludwik, inżynier adjunkt Kraków. Matzner Ferdynand, adjunkt, Przemyśl. Pichler Wilhelm, adj. Stanisławów. Szarek Antoni, adj. Tarnów. Kozłowski Edward, adj. Tarnów. Herman Jakób inż. adj. Nowy Sącz. Saller Alfred inż. adj. Kraków. Koncewicz Szymon, adj. Lwów. Nanke Fryderyk, adj. Lwów. Podzamecz. Jerzabek Alojzy, adj. Przemyśl. Wiederwald Ryszard, inż. adj. Lwów. Han Leo, adj. Kraków. Myczkowski Alfons, adj. Lwów. Puzdrowski August, adj., Stryj. Weigel Ignacy, adj. Lwów. Malinowski Franciszek, adj. Lwów. C. d. n.

Z Gumnisk donoszą: Książę Sanguszko wraz ze swą małżonką przyjechał 31 grudnia do Gumnisk i tu, począwszy od czwartku 2 b. m., odbywał się szereg polowań w jego dobrach; i tak w d. 2 b. m. w Gumniskach w 6 strzelb ubito 19 zajęcy i 3 lisy; w dniu 3 b. m. w folwarku Lisiągóra w 8 strzelb ubito 48 zajęcy i 1 lisa; zaś w dniu 4 b. m. w folwarku Krzyżu w 3 miotach i 10 strzelb ubito 118 zajęcy, 1 rosgacza i 1 lisa. Książę Namiestnik cieszy się dobrem zdrowiem i humorem i jutro, t. j. d. 6 rannym pospieszonym pociągiem od-

jeżdżają dostojni państwo do Lwowa z powrotem.

Projekt zmiany statutu m. Lwowa, uchwalony przez Radę miejską, postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi galic. do zatwierdzenia.

Posel Średniawski wniósł zażalenie do Namiestnictwa na szykany starosty myślenickiego, wymierzone przeciw prawyborcom i wyborcom pow. Myślenickiego, którzy powazyli się głosować niezależnie w dniu 25 września z. r. Tem doniesieniem, zawierającym nagie fakty z praktyk starościńskich uczuł się p. starosta dotkniętym na honorze i zaskarżył p. Średniawskiego do sądu. Szan. poseł bardzo rad jest p. starościę za to, albowiem będzie mu danem udowodnić przed sądem, że starostwo postępuje niewłaściwie. Dłatego prosił p. S. o wydanie go sądowni.

Awantura wojskowa. Z Jarosławia donoszą do *Kurjera Przemyskiego* o zajściu między ułanami, a zastępcą oficera. Zdarzyło się ono w mieszkaniu prywatnem oficera, zajmującego mieszkanie w sąsiedztwie kawiarni „warszawskiej“. Oficer wyjechał, a pozostali służący sprawałli znajomych ułanów, których tak uraczył, że ci, podochoceni, poczęli wyprawiać krzyki i hałasy. Oficerowie zabawiający się w kawiarni, posłali po patrol. Gdy patrol 40 pułku, dowodzony przez zastępcę oficera, przybył i wezwał ułanów do rozejścia się, ci nie posłuchali. Dowódca rozkazał nałożyć bagnety, ułani w odpowiedzi dobyli szabel. Dowódca zakomenderował ognia — żołnierze odmówili posłuszeństwa. Zastępca oficera, opuszczony przez ludzi, cofnął się i posłał do kasarni po silniejszy oddział. Tymczasem jeden z ułanów ciał szablą zastępcę oficera 9 pułku, widza obojętnego. Naciągnął silny oddział z koszar i ten przy pomocy zastępcy oficera artylerji wylamał drzwi mieszkania, przyaresztował i rozbił ułanów. Władze wojskowe wdrożyły sądowe dochodzenie.

Z Zaboru pruskiego.

Smutne. W sprawie Banku ziemskiego dowiaduje się *Dz. Pozn.* o fackie niesłychanie smutnym, który rumieniec wstydu wywołać powinien na twarzy każdego Polaka, że subskrypcja podług warunków emisji nowych 800 akcji nie mogła być d. 31 grudnia 1895 zamknięta, ponieważ do pełnej sumy zabrakło jeszcze około 300 podpisów. Zarząd rozpjuje o tem do wszystkich, którzy akcje podpisali, komunikując zarazem, że uskutecznione wpłaty zatrzymuje nadal w depozycie, oprocentowując je po 3⁰/₁₀. O dalszych losach emisji decydować ma walne zebranie, które podług dzisiejszego ogłoszenia zwołanem zostało na sobotę d. 18 b. m. o godz. 11 przed południem w Bazarze. Spodziewać się należy, że uchwalony będzie wniosek zarządu i rady nadzorczej, aby podtrzymał emisję w dotychczasowej wysokości 800 akcji i na tych samych warunkach, jak poprzednio, a prologował tylko termin do zebrania brakujących podpisów na kilka miesięcy. Praca będzie niezawodnie możliwa i zachodów dużo z powodu powtórnej konieczności uczynienia zadość formalistycie przepisów prawnych. Lecz wobec rozbudzonego poczuciu obywatelskich i wobec faktu, że nieomal wszystkie podpisy wpływały dopiero w ostatniej chwili, wątpić nie można, że przyczyną zawodu było tylko spóźnione oprzytomnienie samowiedzy społecznej, a możność dopełnienia, co zaniebali *absentes et negligentes*, podnieci całe społeczeństwo do tak gorącego udziału, aby o ile możliwości już za dwa tygodnie na walnem zebraniu była zapewniona pełna emisja. Niepodobna bowiem przypuścić, aby sama wielkopolska dzielnica nie miała na zawołanie jeszcze 300 sumień obywatelskich, któreby mogły złożyć po 250 mr. — nie na ofiarę lub zgubne imię, lecz na pewną lokację — gdy chodzi o ratowanie zagrożonego stanowiska i honoru narodowego! W tym celu Bank ziemski przyjmuje bez przerwy dalsze zgłoszenia do subskrypcji.

Jubileusz Dobrowolskiego Z okazji święconego w Poznaniu w dniu 5 bm. jubileusza 25 letniej działalności publicznej Franciszka Dobrowolskiego, redaktora *Dziennika poznańskiego*, podajemy najgłówniejsze daty z życia i działalności jubilata. Urodzony w roku 1830, uczęszczał Dobrowolski do szkół gimnazjalnych w Płocku a następnie odbył studia prawne w uniwersytecie moskiewskim, by poświęcić się służbie sądowej w Królestwie Polskiem. Jako referendarz

urzędował w sądach powiatowych w Kowalu i w Brzezinach i jako sekretarz rządzącego Senatu w Warszawie. W organizacji styczniowego powstania wziął czynny udział, pełniąc początkowo obowiązki naczelnika powiatu Rawskiego. Powołany do centralnej władzy, dwukrotnie zasiadał w składzie rządu narodowego i czasowo pełnił obowiązki dyrektora spraw wewnętrznych. Aresztowany w marcu 1864 r. i wywieziony w głąb Rosji, do gubernji weroneskiej, odzyskał wprawdzie wolność we wrześniu 1865 roku, lecz już z początkiem stycznia roku następnego musiał umykać za granicę, wobec kompromitujących go zeznań, wymęczonych przez komisję śledczą na więzieniach, badanych w cytadeli. Osiadłszy w Dreźnie, zarabiał Dobrowolski na życie udzielaniem lekcji prywatnych języka polskiego. W roku 1870 otrzymał naturalizację, zaś w styczniu 1871 roku objął naczelną redakcję *Dziennika poznańskiego*, na którym to stanowisku tak wybitnie dla sprawy narodowej położył zasługi. Od jesieni 1883 roku pełni Dobrowolski zupełnie bezinteresownie obowiązki dyrektora sceny polskiej w Poznaniu.

Co słycać za granicą?

Z Warszawy donoszą: Hr. Ignacy Milewski, (właściciel galerji obrazów i jachtu) skazany dziś został przez sąd tutejszy za potwarz, dokonaną na osobie redaktora *Kur. Warszawskiego* p. Franciszka Olszewskiego na 5 dni aresztu policyjnego.

Nowy Rok bieżący jest przedmiotem niebardzo wesołych proroctw. Podaje je miesięcznik francuski *Initiation*, donosząc, że rok ten będzie rokiem strasznej wojny. Już w marcu r. 1895 widziano w niektórych miejscowościach westfalskich obrazy bitew w powietrzu. Według proroctw ogłoszonych w XVII. wieku, mają te obrazy zapowiadać wielką bitwę pod Bouleau. Po tej bitwie ma zwyciężyć jeden wielki monarcha. Według proroctwa mnicha Filipa Oliwarjusza z zakonu Cystersów, które ogłoszone zostało w r. 1514, ma być w r. 1896 Paryż zburzony i na zawsze już zniesiony z powierzchni ziemi. Podobnego rodzaju są także proroctwa opata Curique. Możemy się jednak pocieszyć tem, że spotka je los wszystkich tego rodzaju proroctw, t. j. że się nie spełnią.

Aktualność w zabawach. Wyobrażenia fabrykantów zabawek czerpie natlenienie w sferach polityki i aktualności. I tak dzieci paryskie dostały na „gwiazdkę“ sceny z wojny madagaskarskiej, odtwarzające w miniaturowej wzięcie Tananariwy, obłężenie pałacu królowej Ranavallo, obóz generała Duchesne. Inna zabawka wyobraża żandarma, biegnącego za Artonem i nie mogącego w żaden sposób gołonić. Wśród cacek mechanicznych odznaczają się: wielkiły automatyczne tramwaje, puszczane w ruch przy pomocy ścięśnionego powietrza, tramwaje elektryczne, przebiegające 100—150 metrów w ciągu pięciu minut. Największym powodzeniem cieszy się zabawka, przedstawiająca pociąg pospieszny z Granville „z katastrofą lub bez niej“. W pierwszym razie pociąg z wyjątkiem kolejk mechanicznych, a w drugim—pociąg miniaturowy wpada na dworzec Montparnasse, druzgocze wszystko po drodze i miazdzący halkę, odgrywając rolę nieszczęśliwej roznośdźki dzienników, ofiary owej katastrofy. Zabawki tej do rzędu pedagogicznych w żadnym razie zaliczyć niepodobna.

Braciszek Marcini (List z Berlina). Szczerze i zasłużone powodzenie miała wystawiona w tych dniach pierwszy raz na scenie teatru Nowego przez rzutkiego i mielkiego dyrektora, p. Lanterburga, czteraktowa austriacka sztuka ludowa p. t. „Braciszek Marcini“ Karola Costy. z muzyką Maksymiljana von Weinzierla. Osuła na wcale szczęśliwym pomysłu, pomimo miesiącami ciężkiej i niebezpiecznej roboty scenicznej, ogółem wzięwszy, czyni wrażenie dodatnie, głównie dzięki postaci sympatycznej, braciszka Marcina, żywym drgającej życiem i co do charakterystyki dziełnie skrojonej. Treść sztuki jest następująca: młynarz, Kemlinger, powaśnił się ze swoją żoną, Lili, którą posiadza o niewierność; sam również jest posiadzony o niewierność przez żonę, która podejrzliwym okiem spogląda na umizgi jego do pięknej służącej w domu. Nieporozumienie pomiędzy małżonkami do takiego już doszło zaostrezenia, że katastrofa ostateczna zdaje się nieunikniona, gdy nagle zjawia się poczciwy braciszek Marcini, znany z dobroci serca i jowialności, godzi powaśnione małżeństwo. Dla dopięcia zamiaru używa ciekawego fortelu. Otóż opowiada małżonkom, że znany mu jest w lesie młyn, a w tym młynie spiechlerz, a w tym spiechlerzu otwór w ścianie, przez który patrząc, małżonkowie ujrzeć mogą albo siebie samych, albo połowice swoje. Osoby, które się im ukazały, w roku bieżącym umrzeć muszą. Sprytny braciszek nocą sprowadza oboje małżonków do owego młyna. Mężowi przez otwór ukazuje się żona, żonie mąż. Zawzięci obaj do siebie żywili, w oczekiwaniu śmierci zanika, a że w gruncie rzeczy szczerze się kochali, boleją nad groźbą przez śmierć rozłąką i godzą się. Równocześnie z taką akcją rozwija się inna z krawcem jakimś, również żyjącym w niezgodzie z żoną swoją i tę parę braciszek doprowadza do takiego samego szczęśliwego rezultatu. Wystawi, reżyserja, gra były wymienione. Krytyka tutejsza z uznaniem wyraża się o nowej sztuce, uprzedzona wszelako do kla-

sztorów i braci klasztornych, wypowiada wątpliwość, czy w rzeczywistości być mogą braciszko-ko tak szlachetnego i ludzkiego zakroju, jak jest nim braciszek Marcini.

Kronika sądowa.

(Czarownica we Lwowie).

Na szczęście, nie jest to wcale szekspirowska wiedźma, która o północy na rozstajnych drogach odbywa zaklęte sejmny w gronie czarownic i upiórów, ale młoda i nawet dosyć szykowna stróżowa z ulicy św. Zofji, Antonina Ledwas, licząca lat 28. „Czarownica“ została w następujący sposób: przed kilku laty Antonina połączyła się dozgonnym węzłem z młodym i jak — owiadają — bardzo przystojnym dozorcą domu, który wkrótce stał się przedmiotem serdecznej zazdrości ze strony przyjaciółki i sąsiadki szczęśliwej stróżowej. Jak dotąd, nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego. Ale w mózgu dam przedmiejskich nie mogło się pomieścić, ażeby Antonina Ledwas w zwykły sposób, bez pomocy nadprzyrodzonych czynników, zdołała zaknąć w złote kajdany małżeńskie takiego przystojnego i sympatycznego „hausmeistra“. Ulegając atawistycznemu popędowi tłumaczenia sobie wszystkich niepojętych objawów „czarami“, zazdrośna kamoszki przystąpiła do wniosku, że Ledwasowa jest niewatpliwie czarownica i że skoro potrafiła sobie samej znaleźć ładnego męża, to zapewne będzie umiała i innych w ten sposób uszczęśliwić. W dalszej konsekwencji poczęły przypuszczać do Ledwasowej szturm o dostarczenie ładnych mężów. Ledwasowa, zostawszy mimo swej woli i wiedzy „czarownicą“, pomyślała sobie, że taką opinię można doskonale wyekspluować na swoją korzyść i postanowiła nie wyprowadzać przyjaciółki z błęd. Wkrótce stworzyła sobie oryginalny „system“ i rozpoczęła na szeroka skalę praktykę czarodziejską, werbując klientelę z pośród kucharek, pokojówek itp. dam. Proceder szedł znakomicie i Ledwasowa byłaby niezawodnie zrobiła majątek na „czarach“, gdyby nie niewdzięczna klientka, Anna Kędziór, która, zniecierpliwiona bezskutecznym oczekiwaniem na męża, zaskarżyła Ledwasową do Sądu miejsko-delegowanego przy ulicy Kaźmierzkiej i w ten sposób położyła kres tak świetnie rozpoczętej karierze.

Rozprawa odbyła się przed kilku dniami. Anna Kędziór, jako oskarżycielka, opowiada cały przebieg stosunku swojego z rzekomą czarownicą. Pewnego razu zaliła się przed Ledwasową, że narzeczony, z którym się miała już wkrótce połączyć, opuścił ją haniebnie i naraził na pośmiewisko ludzkie. Ledwasowa, która już wtędy z powodzeniem zastosowywała swoją metodę cudownego napędzania mężów, kazata sobie zapłacić przedewszystkiem 3 złr., poczem wręczyła opuszczonej pokojówce czarodziejską flaszczykę, posiadającą moc przywracania zbiegłych narzeczonych, a nawet sprowadzania nowych, jeszcze ładniejszych. Flaszczyka była opieczętowana i zawierała złoty płyn. Stosując się do recepty Ledwasowej, Anna Kędziór wylała z owej flaszczyki trzy krople o zachodzie słońca na próg domu, a trzy krople na rozpaloną blachę kuchenną w południe, powtarzając ten proceder przez kilka dni z rzędu, ale narzeczony nie zjawiał się wcale. Kiedy flaszczyka wypróżniła się do dna, Kędziórówna zwróciła ją Ledwasowej do powtórnego napędzenia czarodziejskim płynem — tym razem na kredyt. Cudowne praktyki dowiedzionej żony ładnego stróża nie kończyły się jednak na owym płynie. Posiadała ona także moc mnożenia pieniędzy, do czego nie potrzeba było nic więcej, tylko mieć przy sobie zaczarowanego gułdena, zwanego „inkluzem“ (tak podobno chłopci nazywają diabła). „Inkluz“ takie wychodziły z fabryki Ledwasowej, która je sprzedawała po 7 złr. za sztukę. Kędziórówna dała się złapać i na ten pomysł swojej przyjaciółki, nabywając najwzwyklejszego w świecie gułdena za siedm. Kiedy jednak ani pierwszy ani drugi cudowny środek nie sprowadził oczekiwanych rezultatów, w Kędziórównę zrodziło się podejrzenie, iż padła ofiarą humblongu i wtędy, zerwawszy wszelkie stosunki z mniemaną czarownicą, zaskarżyła ją do Sądu o wyłudzenie 10 złr. pod pozorem wyswatania.

Oskarżona Antonina Ledwas tłumaczy się tem, iż Kędziórówna przyszła do niej pewnego razu z prośbą, ażeby jej zdradziła tajemnicę, jakiego użyła sposobu, że dostała takiego ładnego i porządniego męża i z płaczem opowiedziała, że ją narzeczony porzucił. Molestowana prośbami Kędziórówny, przyrzeka Ledwasowa wyswatać ją i za to swatanie otrzymała 10 złr. W ustach Ledwasowej wygląda więc jej czarodziejska działalność dość niewinnie, ale — na szczęście — prócz Kędziórówny, jest jeszcze cały legion klientek, które te dzia-

łalność wystawiają w zupełnie innym świetle. Mąż Ledwasowej, ów „ładny stróż“, o którego — piękności przedmiejskie były tak zazdrośne, twierdzi sam, że przeszło 30 dziewcząt „abonowało“ się u jego żony na cudowne flaszczyki i na „inkluzy“. Kilka klientek stawało w sądzie w charakterze świadków i pozoznawało dużo ciekawych rzeczy. Oto próbki tych zeznań:

Świadek Ludwika Czajkowska poznała Ledwasową we wrześniu na rekomendację Kędziórówny, jako osobę, która posiada moc sprowadzania ładnych i bogatych narzeczonych. Chcąc także dostać ładnego chłopca z narzeczonego, poszła do Ledwasowej po zakupienie owego nadzwyczajnego środka. Tam pokazano jej flaszczykę złotego płynu, opieczętowaną lakiem i cudownego „inkluzy“, ale ponieważ Czajkowska nie miała przy sobie potrzebnej na zakupno sumy, odeszła z niczem, nie kupiwszy ani „inkluzy“, ani flaszczyki.

Jak magiczny wpływ wywierał rozgłos Ledwasowej, jako liwerantki ładnych mężów, świadczy okoliczność, że nawet niewiasty, stojące nad grobem, zgłaszały się do niej, chcąc odświeżyć sobie praktycznie dawne przygaste reminiscencje hymenu. Do takich „abonentek“ Ledwasowej należała sześćdziesięcioletnia Marja Sądecka, która na wiadomość o cudownym środku „na mężów“, zgłosiła się skwapliwie do czarodziejskiej stróżowej i wzięła lekcję obchodzenia się z płynem. Inne klientki Ledwasowej były młodsze, a nie brako i ładnych dziewcząt, które bez żadnych czarów mogły liczyć na doskonałe zamążpójście. Po przestęchaniu świadków zabrał głos obrońca oskarżonej dr. Kraus i wypowiedział apologję czarodziejskiej stróżowej. Dr. Kraus starał się uzasadnić twierdzenie, że w danym wypadku nie zachodzi wcale przekroczenie z §. 461 ustawy karnej, o które Ledwasowa została oskarżona. Zdaniem dra Krausa, niepodobna przypuścić, ażeby przy końcu dziewiętnastego stulecia mogli jeszcze egzystować ludzie, wierzący w czary, a jeżeli się znalazły ograniczone pokojówki, które dały się otumanąć środkami, nie mogącym wprowadzić w błąd człowieka o zdrowych zmysłach, to niestanowi to „podstępne działanie“ z wymienionego wyżej paragrafu, tem bardziej, że owe amatorki ładnych mężów, zgłaszały się same do Ledwasowej. Sędzia wydał wyrok, skazujący oskarżoną za przekroczenie z §. 461 na pięć dni aresztu i zwrot 10 złr. wyłudzonych u Kędziórówny. Być może, że wpłynęło to choć eokolwiek na ukrócenie czarodziejskich praktyk nie tylko we Lwowie, ale w kraju.

Mały ekonomista.

Kursy walut i papierów wartościowych.

| Kraków, dnia 7/1 1896. | | płaca żądają | |
|--------------------------------------|--------|--------------|-----------|
| Waluty | | złr. iet. | złr. iet. |
| Ruble ros. papier. | 128 | 129 | — |
| Marki niemieckie | 59.10 | 59.50 | — |
| 20 frankówki złote | 9.59 | 9.65 | — |
| Dukaty | 5.74 | 5.80 | — |
| Papiry wartościowe | | | |
| złr. 100 oprócz kuponów bież. | | | |
| 4% gal. listy Tow. Ziemi. koron. | 97 | 97.75 | — |
| 4% „ „ „ Banku Hipotecznego | 99.50 | 100.30 | — |
| 5% „ „ „ Hip. prem. | 108.50 | 109.50 | — |
| 4 1/2% „ „ „ Krajowego | 100 | 100.75 | — |
| 4% „ „ „ Kraj. kor. | 97 | 98 | — |
| 4% „ „ „ obligacje propinac. | 97 | 97.75 | — |
| 4% „ „ „ pożyczka kraj. 1880 r. kor. | 96.75 | 97.75 | — |
| Losy | | | |
| Miasta Krakowa | 29 | 30 | — |
| Czerw. krzyża węgierskie | 10 | 10.75 | — |
| „ „ „ anstrjackie | 17.25 | 18 | — |
| „ „ „ włoskie | 11 | 12 | — |
| Bazylika | 7 | 7.80 | — |

Giełda wiedeńska.

| Kurs z dnia 7/1 1896. | | Kurs w wal. austr. | |
|----------------------------|-------|--------------------|-----|
| | | złr. | fl. |
| Renta papierowa | 99 | 99 | — |
| „ srebrna | 100 | 50 | — |
| Anstr. renta złota | 121 | 65 | — |
| „ „ „ koronowa | 99 | 95 | — |
| Węgierska renta złota | 121 | 70 | — |
| „ „ „ koronowa | 98 | 95 | — |
| Akcje Banku austro-węgier. | 100.5 | — | — |
| „ „ „ kredytowe | 105 | 50 | — |
| London | 121 | 40 | — |
| Marki niemieckie. | 59 | 32 1/2 | — |
| 20 markówki | 11 | 85 | — |
| 20 frankówki | 9 | 62 | — |
| Liry | 44 | 15 | — |
| Dukaty | 5 | 69 | — |

Handel bytłem i nierogacizna. Ponieważ pomór świń w okręgu sądowym Bocheńskim (w powiecie politycznym tej samej nazwy) jest na wygaśnięciu Namiestnictwo znosi swe rozporządzenie z dnia 16 października 1895, l. 83.732 i zezwala na wolny obrót nierogacizną i odbywanie targów na trzodę chlewną w tym okręgu, oraz na ładowanie świń na upoważnionych stacjach kolejowych. Zapowietrzane jeszcze miejscowości pozostają nadal zamknięte aż do dalszego zarządzenia starostwa w Bochni. Namiestnictwo w Przadze pozwoliło 20 grudnia 1895. przywozić do Czech bydło rzeźne z powiatu politycznego Dąbrowa i okręgu

sądowego Bolechów (w pow. polit. Dolina) pod warunkami podanemi w ogłoszeniu z 8 grudnia 1895. jako też świnię z okręgu sądowego Sokal przy zachowaniu warunków ogłoszonych obwieszczeniem z 21 sierpnia 1895.

Według reskryptu austr. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 27 grudnia 1895, wybuchła zaraza pszczkowo-racicza między świniami serbskimi w Steinbruch (Köbanya). Wskutek tego zakazuje Namiestnictwo, uchylając swe rozporządzenie z dnia 31 października 1895. przywozu świń serbskich ze Steinbruch do Galicji.

Bank Ziemi wileński postanowił otworzyć swym urzędnikom kredyt na budowę domów. Pożyczka udzielana będzie z terminem dwudziestoletnim. Wysokość pożyczki oznaczono według normy, ile kosztować może budowa domu dla jednej rodziny.

Kraków, 7 stycznia 1896.

Ceny targowe za 100 kilogramów. Pszenica krajowa od 7.15 do 7.70. Pszenica węgierska od — do — Żyto krajowe od 6.30 do 6.80. Żyto węgierskie od 7.25 7.35. Jęczmień od 5.50 do 6.35. Owies z opłatą akcyzową od 5.60 do 6.20. Groch od 7.— do 10.— Tataraka od 7.— do 8.—. Proso od 5.— do 6.—. Fasola od 8.— do 12.—. Jagły od 11.— do 13.—. Siano od — do 3.20. Słoma od — do 3.—. Konieczna od — do 4.—. Ziemiaki za hektolitr 1.60 do 2.—. Jaja za kopę od 1.70 do 1.90. Masło za garniec od 3.50 do 4.25. Spirytus na 95° Tralasa za hektolitr od — do 80.—. Okowita na 75° Tralasa za hektolitr od — do 60.—. Kukurudza za 100 klg. od 5.50 do 6.20.

Z ROSJI.

Podajemy w dalszym ciągu spostrzeżenia owego francuza, który tak dosadnie i prawdziwie opisuje Moskali i ich kraj:

Kilka tygodni temu, w przeddzień wypuszczenia pożyczki chińskiej (operacja Wittego, która miała za cel wyłudzenie od Francji jeszcze trochę groszy, tym razem w sposób nieco odmienny) dwa wielkie dzienniki, jeden francuski, drugi zaś amerykański *Figaro* i *New-York Herald* ogłosiły jednego i tego samego dnia sensacyjny artykuł, stwierdzający, że przymierze między Francją a Rosją stało się faktem dokonanym. Na dowód tego twierdzenia oba powyższe dzienniki zacytowały słowa kogoś będącego w bliskich z Wittem stosunkach, który, zapewnił jakoby pewnego reportera, że tym razem przymierze istnieje.

I z takimi to dowodami na poparcie swych twierdzeń te dwa dzienniki starały wprowadzić w błąd opinię publiczną i przyciągnąć klientów Wittemu i Sp. Tym razem sztuczka okazała się zbyt grubą i nawet najtajniejsi odkryli zastawione sidła. Edward Drumont ogłosił w tym przedmiocie pouczający artykuł, w którym wypowiada wszystko, co należy sądzić o podobnym postępowaniu. Ale głupota ludzka jest tak wielka, że pomimo to wszystko pożyczka chińska zupełnie się udała. I będzie pewni, że inne pożyczki tego rodzaju, o których marzy Witté, powiodą się również.

Dopiero w dniu ogólnego krachu spostrzegą ludzie głodzie i zawołają na alarm. Tymczasem traktują jako złych patriotów tych, co widzą rzecz jasno i nielekają się tego, co wiedzą.

W dniu, kiedy przymierze francusko-rosyjskie spotka los awantury bulanżystowskiej, Francja będzie miała prawo zrobić surowy zarzut swej prasie, że ją wciągnęła w przepaść, ponieważ, niechaj Bóg da, ażeby był złym prorokiem, na końcu tego wszystkiego widzę tylko straszny krach, ruinę narodową, w porównaniu z którą Panama była ledwie zabawką dziecięcą.

Rosja jest w przededniu przesilenia finansowego i nie bacząc na wszystkie pożyczki, skończy pewnego dnia na strasznym bankructwie. A to dla tego, że ten kraj bogaty w kopalinie złota, łoża, naftę, miedź i węgiel. Jego administracja, ta nikczemna banda czynowników, jest przyczyną tego stanu, jaki prowadzi Rosję do ruiny finansowej. Czynownicy, począwszy od ministrów aż do ostatniego z urzędników, uważają wyzyskiwanie wnierych poddanych Jego Cesarskiej Mości jako *sine qua non* swej egzystencji. Sprawnik wyzyskuje chłopów i drobnych mieszczan, Jego Ekscelencja, minister X. postępuje tak samo z grubymi rybami, kupcami 1-ej gildy, bogatymi przemysłowcami, bankierami, właścicielami ziemskimi, nie należącymi do osób rzadłowych.

To przedewszystkiem niestanne wyzyskiwanie osób prywatnych przez członków administracji sprawia, że kapitaliści zagarnięci z Rosji uciekają. Tymczasem ci cudziociemcy mogliby pomódz Rosjanom korzystać z bogactw ich ziemi, które leżą niewyzyskane skutkiem bezczynności sił miejscowych.

Można powiedzieć bez przesady, iż rząd rosyjski nie tylko nie robi dla zachęty do handlu i przemysłu, ale że wszelka prawie inicjatywa osobista źle go usposabia. Jako prawdziwy rząd despotyczny obawia się on postępu. Wielkie niezaludnione równiny, ubogie i brudne wsie, niedoświadczone ogólnie — oto co się usniecha oku czynnika. Marzeniem jego byłoby widzieć miasta umarle, drzwi i okiennice domów zaszczeplone, sklepy pozamykane, ulice ciche i puste, na nich nikogo... nikogo prócz stójkowego, odbywającego swą stójkę powolnymi krokami. Wtedy by wykrzyknął z radością: „Porządek panuje w Rosji!“

Rząd rosyjski wyzyskuje posiadających i nie robi nic dla umożliwienia im podźwignięcia się. Co do cudzoziemców, przybywających do Rosji w celu poświęcenia swych kapitałów handlowi

lub przemysłowi, poszukiwaniu złota lub budowie dróg żelaznych, są oni uważani przez administrację kraju za wrogów, którym, z chwilą wejścia ich do Rosji, wypowiada się otwartą wojnę. Tak tedy w państwie cara panuje porządek, ale brakuje tam chleba niestety...

Trzy lata temu pewne towarzystwo francuskie, złożone z pewnego konsula francuskiego w Rosji i z kapitalistów, zaproponowało rządowi rosyjskiemu założenie portu na brzegach Krymu.

Ufając obietnicom kilku grubych urzędników, panowie ci zaczęli od kupna gruntów w okolicach, Eupatorji, porobili plany, sprowadzili specjalistów z Paryża. Po przedstawieniu projektu rządowi, udali się oni z wizytami do ministrów, jak to się zwykle robi w podobnych wypadkach. Byli oni bardzo dobrze przyjęci przez wszystkie ekscelencje, które obiecały im osobiście, że projekt będzie zatwierdzony i koncesja udzielona. Ci sami atoli ministrowie, zeszedłszy się w Radzie, oświadczyli zgodni, że nie należy cudzoziemcom pozwalać budować portu w Rosji. Zdaje się, że projektodawcy zapomnieli z góry ofiarować ich ekscelencjom należnych łapówek... Przepuszczali oni w swej naiwności, iż to, że są Francuzami, wystarczy ażeby rząd rosyjski nie odmówił im prośbie, tem bardziej, że założenie wzmiankowanego portu byłoby bardzo pożyteczne dla Rosji z punktu widzenia handlowego.

Mylili się, gdyby wyobrażał sobie, że rząd rosyjski postępuje z taką samą życzliwością względem Francuzów, mieszkających w Rosji, z jaką się spotykają Rosjanie, przebywający u nas. Gruby błąd! Pamiętajmy te przykrości jakie spotykały wystawców francuskich w Moskwie ze strony generał-gubernatora i policji tego miasta. Tak samo, pojedziecie do Petersburga i zapytajcie kupców francuskich, którzy tam prowadzą interesy, czy narodowość zabezpiecza ich przed wyzyskiem czynowników? Zobaczycie, co wam odpowiada...

Faktem jest, iż Francuz, przebywający w Rosji, jest o wiele mniejszym entuzjastą przymierza francusko-rosyjskiego, aniżeli jego rodacy, którzy nigdy tam nie postawili nogi, albo też przejechali się tam krótko dla przyjemności.

Trzeba żyć w danym kraju, żeby go poznać. Jeżeli zechcemy sądzić lud według dzienników, wyrobimy sobie o tym ludzie najfałszywszą pojęcie. Widzi się wtedy wszystko czarno, albo różowo... Dlatego to we Francji wszyscy, albo też prawie wszyscy mówią o Rosji z entuzjazmem i sądzą, że ją znają. W istocie zaś sądzą ją z artykułów głupich i pełnych kłamst, jakie widzimy w piórom szowinistów z zawodu, tak samo nie mających wyobrażenia o tem, co się dzieje za granicą, jak ostatni komiwojażer, któremu po paru wycieczkach do Marsylii zdaje się, że poznał świat cały. Uważamy siebie za naturalizowanych Rosjan, dlatego że umiemy wymawiać „caviar“, „wodka“ i „Boje tsaria chrań!“

Nowy ukaz.

Pravitelstwiennij Wiestnik zamieścił następujący rozkaz cara Mikołaja II.:

O pewnych, tytułem tymczasowego środka, zmianach w przepisach, obowiązujących w sprawie wydalania administracyjnego — cesarz wobec raportu ministra spraw wewnętrznych, złożonego po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości, dnia 7 grudnia 1895 r. rozkazał naczytać:

I. Tytułem środka tymczasowego i zanim przejrzane będą obowiązujące obecne prawa o wydalaniu administracyjnym, przedstawienia generał-gubernatorów, gubernatorów i naczelników miast, zabraniające pobytu w podległych im miejscowościach osobom, uznanych za szkodliwe dla spokoju ogólnego wskutek nagannego postępowania (Zbiór praw t. XIV, ust. przew. przest. §. 1 (uw. 2) dod. 1 i prawo o środkach ochrony porządku państw. i spokoju ogólnego §. 16 p. 4) — wprowadzać w wykonanie nie inaczej, niż po uprzednim każdorazowo przejrzaniu i zatwierdzeniu projektowane kary w sposób, przewidziany w §§. 33—35 ustawy o środkach dla ochrony porządku państwowego i spokoju ogólnego (ust. zapob. przes., tenże dodatek).

II. Wyjaśnić: 1) że skargi przeciwko rozporządzeniom generał-gubernatorów, gubernatorów i naczelników miast, złożone na zasadzie punktu 4 §. 16 ust. o środkach ochrony porządku państwowego i spokoju ogólnego, podlegają przejrzaniu tylko w drodze, przewidzianej w §§. 1 i 2 tejszej ustawy i 2) że przy rozpatrywaniu skarg pomienionych należy wziąć pod uwagę stanowiące podstawę rozporządzenia dane o nielojalności politycznej osoby, której rozporządzenie to dotyczy, jakoteż o tem niebezpieczeństwie, jakie osoba rzeczona przedstawia dla spokoju ogólnego wskutek nagannego swego postępowania.

III. Upoważnić ministra spraw wewnętrznych: 1) aby poddał niezwłocznie rewizji obowiązujące przepisy o wydalaniu administracyjnym i 2) aby zajął się kwestją zmian i uzupełnień, potrzebnych w przepisach, wyłuszczonych w uwadze 4 do §. 959

prawostanach (Zb. pr. t. IX 1890 r.) i aby wnioski swe w tej mierze przedstawił, za porozumieniem się z ministrem sprawiedliwości, do najwyższego zatwierdzenia we właściwej drodze.

Zjazd właścicieli drukarń.

Lwów, 5. stycznia.

W sali ratuszowej toczyły się obrady zjazdu właścicieli drukarń. Gremium drukarzy lwowskich zaprosiło na ten zjazd lwowskich i prowincjonalnych właścicieli drukarń i ich zarządców okólnikiem, w którym między innymi powiadają:

Okólnikiem naszym z dnia 18 paźdz. r. z. wystosowanym w sprawie cennika normalnego, przez odbyte we Wiedniu dwa Zjazdy drukarzy austriackich projektowanego, zapytaliśmy także, czy nie byłoby to dobrze, gdyby się drukarze galicyjscy w tym samym celu na zjazd zebrałi. Myśl ta widać była bardzo na czasie, gdyż dość liczne przysłało oświadczenia za urzędzeniem zjazdu. Wynika z tego, że wszyscy odczuwamy i pojmujemy bardzo dobrze, co się wokoło nas dzieje, co za plecami naszymi niektórzy pp. pracujący nasi wymyślają i stopniowo a niezmordowanie do skutku przyprowadzają. Lwowskim up. pp. towarzyszom za mało było tego, że otrzymali od nas w r. 1894, tak korzystny cennik, jakiego na całym drukarskim świecie nie ma drugiego. By uniknąć znnowy podczas wystawy krajowej, by pozyskać ich serca a przynajmniej spokój cennikowy bodaj na jeden dziesiątek lat, poczyniliśmy im jak największe koncesje — tymczasem srodze zawiedliśmy się. Bowiem wkrótce na początku r. 1895 wydano nowe hasła: przystąpienie do Związku niemieckiego, urządzenie w d. 8. i 9. września pierwszego zjazdu towarzyszy (z rezygnacją pominięciem swoich pryncypałów i zarządców drukarń), wreszcie cennik nibyto normalny a właściwie „anormalny“, gdyż przy korzyściach cennika lwowskiego obstarają, zaś z cennika normalnego — wybierają sobie tylko to wszystko, co się im lepiej podoba, jak up. wyższą płacę a krótszą pracę.

Obrady zagał im. lwowskiego gremjum drukarzy p. Szczepanowski. Przewodniczącym obrano p. Łakocińskiego z Krakowa, który wyjaśnił cel zebrań, polegający na zmianie cennika normalnego wiedeńskiego w drodze polubownego porozumienia. Zapewnił, że co do cen, to większość właścicieli drukarń nie uchyliłaby się od pewnego podniesienia płacy swojemu personalowi — rozchodzi się tu głównie o liczbę godzin pracy. Ustawa przemysłowa mówi o 11 godzinach pracy dziennej, zwyczaj zredukował tę liczbę do godzin 10 a wśród personalu drukarskiego powstała tendencja zmniejszenia ich do 9. Dążenie towarzyszy przedstawił jako manifestację socjalną, mającą na celu policzenie się i wyrobowanie sił.

Po przeniesieniu p. Łakocińskiego powołano na sekretarzy pp. Birkenmajera i Szczepanowskiego, a na zastępcę p. Czernego z Rzeszowa. Uczestników przybyło na zjazd 33, z tego było 17 ze Lwowa a 16 z prowincji.

Sprawozdawca p. Albin Todschindler tłumaczył gremjum, dlaczego nie zaproszono na zjazd towarzyszy tem, że już 21 z. m. rozestano zaproszenia a gremjum dopiero 23 zm. wraz z cennikiem „nienormalnym“ otrzymało pismo, żądające kategorycznej odpowiedzi do 28 zm. Był to termin za krótki ze względu na święta. Postępowanie zecerów nazwał referent aroganckim i lekceważącym. Następnie odczytał odezwę wydziału Zgromadzenia towarzyszy i twierdził, że zmienili oni wiedeński cennik normalny na swoją korzyść. Cennik ten bowiem w najwyższej klasie szóstej, przyjętej dla Wiednia oznacza jako minimum płacy tygodniowej 13 zł. a towarzysze dla Lwowa żądają nie tylko dotychczasowej płacy 15 zł., lecz w dodatku zmieniają alfabet a dla gazeciarskich zecerów, żądają tego, co jest w starym cenniku, tj. więcej aniżeli normalny cennik w najwyższej klasie oznacza.

Odrzucają oni nową taryfę, wedle tego jak im potrzeba, i powołują się na zmiany, uchwalone rzekomo na jakiejś dodatkowej konferencji we Wiedniu.

Stwierdzono, że uchwały takie dodatkowe są zmyślone — gremjum wiedeńskie w odpowiedzi na zapytanie gremjum lwowskiego zapewniło, że żadnych specjalnych dla Galicji uchwał nie powzięto. Żądali wprowadzić delegacji towarzyszy tutejszych osobnych postanowień dla Galicji, żądali jednak tych nie uwzględniono, gdyż nie było tam obecnych zastępców pryncypałów.

(Dok. nast.)

SEJ M.

Lwów, 5 stycznia.

W komisji gospodarstwa krajowego objeli referaty: o zarządzie krajowych wolnych składów publicznych dla zboża i spirytusu p. Zdzisław Tarnowski; o szkołach rolniczych w Dublinach p. Brykożyński; o krajowej szkole rolniczej w Czernichowie p. Vivien; o popieraniu kultury krajowej na polu budowlń wodnych p. Gorayski; sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego w sprawach rolniczych p. Rayski; o praktycznym kursie dozorców melioracyjnych p. Gorayski; w sprawie powiększenia etatu urzędników fachowych dla spraw rolniczych p. Krański; o czynnościach odnoszących się do podniesienia hodowli bydła p. Schell; w przedmiocie tepienia myszy polnych p. Stan. Dzieduszycki; w sprawie dalszej subwencji na zalesienie wydm piaszczystych p. Zamoyski; o czynnościach krajowych wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego, weterynarii i mleczarstwa p. Oberżyński; o krajowych niższych szkołach rolniczych, szkole uprawy lnu i konopi w Gródku p. Czeż; o krajowej szkole gospodarstwa lasowego p. Zamoyski; o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie p. Franciszek Jędrzejowicz; w przedmiocie założenia nowych niższych szkół rolniczych p. Stadnicki.

W klubie ruskim omawiano sprawę zniesienia należytości za doręczanie pism sądowych. Następnie zastanawiano się nad kwestją umundurowania uczniów szkół średnich. Podniesiono mianowicie, iż należałoby znieść ten nakaz z powodu ubóstwa uczniów, a tylko fakultatywnie zalecić noszenie mundurów. Równocześnie oświadczył się klub za zniesieniem opłaty szkolnej. Wreszcie omawiano sprawę reformy ustawy drogowej, która to sprawa będzie jeszcze przedmiotem dalszych obrad.

Klub demokratyczny polski odbył wczoraj 4 godzinne posiedzenie, na którym roztrąsano szereg rozmaitych wniosków, które mają być złożone do łaski marszałkowskiej. Obszerna dyskusja toczyła się nad wnioskiem p. Stadnickiego w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku od spirytusu. Zdania klubu są bardzo podzielone co do potrzeby zastrzeżeń przeciw podwyższeniu tego podatku.

P. Szczepanowski poruszył potrzebę przeprowadzenia w Sejmie zasadniczej rozprawy nad całym urzędzeniem wychowania publicznego w kraju, poczynsz od szkoły ludowej do Uniwersytetów, w duchu narodowym. P. Szczepanowski zabiera w tym przedmiocie głos w Izbie. P. Rotter zapowiedział wniosek zdążający do reformy szkół średnich.

Telegramy

Wiedeń, 8 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza urzędowo, że ustawa o budowie gimnazjum III oraz gimnazjum św. Anny w Krakowie otrzymała sankcję cesarską.

Wiedeń, 8 stycznia. Konferencje obu ministrów skarbu doprowadziły w kwestji bankowej i walutowej prawie do zupełnego porozumienia.

Praga, 8 stycznia. Organ czeskiej Niemców *Bohemia* całkiem niespodziewanie staje z całą energią po stronie namiestnika hr. Thuna.

London, 8 stycznia. Dzienniki tutejsze dowiadują się ze źródeł niemieckich, iż Jameson ma być odtąd czczony jako bohater narodowy. — *Times* domaga się środków obrony ze strony angielskiej.

Lavelan, 8 stycznia. Podczas bankietu agronomów w Charel, przewodniczący pił zdrowie rodziny królewskiej, z wyjątkiem jednego z wnuków, Wilhelma, przeciw któremu wygłoszono kilka mów pełnych obelg. Krajowcy zebrani na meetingu oświadczyli się za Boerami.

Lwów, 7 stycznia. Jak donosi *Halyczanin*, ministerstwo sprawiedliwości, poleciło obok napisów polskich umieścić napisy ruskie na wszystkich gmachach i biurach sądowych w Galicji wschodniej. (Oczekujemy potwierdzenia tej wiadomości. *Przyp. Red.*)

Wiedeń, 7 stycznia. Nominacja ministra dla Galicji ma doznać dalszej zwłoki z powodu nasuwających się trudności co do równoczesnego obsadzenia posady ministra rodaka dla Czech.

Wiedeń, 7 stycznia. Po konferencji odbytej z hr. Badenim zgodzili się ministrowie węgierscy Perczel i Banffy by kwestję sporu o Morskie Oko załatwić przez sąd polubowny.

Wiedeń, 7 stycznia. Konferencja odbyta pomiędzy ministrem Lukacsem a Albertem Rothschildem dotyczy wielkiej pożyczki konwersyjnej długów państwa na 3 i 3/2%, tudzież pożyczki na nowe inwestycje w Transilwaji.

Wiedeń, 7 stycznia. Minister wojny ma zażądać w delegacjach znaczniejszego kre-

dytu na budowę koszar w Galicji, gdzie szczególniej komicia źle jest umieszczona.

Wiedeń, 7 stycznia. Obiega tu wiadomość o pozostaniu hr. Thuna na stanowisku namiestnika Czech. Hr. Thun miał otrzymać silne poparcie u feudalnej szlachty czeskiej. Świadczyłyby to o nieudaniu się misji hr. Badeniego. Sprawa ta może także gabinetem Badeniego zachwiać na wypadek, gdyby Młodoczesi, zawiedzeni w swych oczekiwaniach, odwrócili się od rządu i przeszli do otwartej opozycji.

Wiedeń, 7 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este zachorował ponownie. Blizszych szczegółów brak.

Wiedeń, 7 stycznia. Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie wszystkich austriackich chrześcijańsko-socjalnych robotników. Galicję reprezentował ks. Stojałowski. Uchwalono program stronnictwa, a do komitetu kierującego wybrano Luegera i Gessmana.

Wiedeń, 7 stycznia. Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu obrady ugodowe; biorący w nich udział zostali zaproszeni wieczorem na obiad do ministra hr. Gołuchowskiego.

Budapeszt, 7 stycznia. Jak donosi *Budapester Correspondenz*, narady nad ugodą austro-węgierską doprowadziły do pomyślnych rezultatów, reszta, dotąd jeszcze nie omówionych kwestyj, załatwiona zostanie na dalszym ciągu konferencji, mających się tu odbyć w końcu stycznia. Dziś powracają z Wiednia ministrowie Banffy i Perczel.

Praga, 7 stycznia. *Narodni Listy* otrzymały z Wiednia wiadomość o zgodzeniu się rządu na udzielenie miastu znacznej subwencji państwowej do przeprowadzenia wielkich robót assanacyjnych, tudzież regulacji ulic. Rząd ma się skłaniać na zwolnienie od podatków nowo powstających domów na lat 25.

Berlin 7 stycznia. Na giełdzie rozeszła się nieświerdzona pogłoska o ustąpieniu kanclerza Hohenaego. Urzędownie zaprzeczają wieści, jakoby Niemcy zamyślały objąć protektorat nad Transwaalem.

London 7 stycznia. Z Natalu donoszą, że pociąg, przybywający z Johannesburgu, wykoleił się, przyczem 37 osób zostało zabitych, a 52 rannych.

Sofia, 7 stycznia. Jak zapewniają z kół dobrze poinformowanych, podróz ks. Ferdynanda ma na celu z jednej strony wyproszenie uznania u mocarstw, z drugiej zaś skłonienie Ojca św., aby pozwolił na chrzest prawosławny ks. Borysa. Papież dotąd zgadza się jedynie na przejście następcy tronu bułgarskiego na obrządek greckokatolicki, czemu Rosja jest najmocniej przeciwna.

Sofia, 7 stycznia. Prezydent ministrów Stoilow ma podać się do dymisji. Następca jego zostanie prawdopodobnie Stanciov, dotychczasowy przedstawiciel Bułgarii w Wiedniu.

Konstantynopol 7 stycznia. W obwodzie Urfa wybuchły zaburzenia, w których padło 3000 Ormian.

Konstantynopol, 7 stycznia. Okazało się, że przyczyną ostatnich aresztowań i banicyj było odkrycie spisku, mającego na celu złożenie sułtana z tronu i osadzenie na jego brata jego, Beszada. Naczelnikiem spisku był Izzet-bej, poprzednio ulubieniec Abdul Hamida.

Konstantynopol, 7 stycznia. Jako przyczynę zaburzeń w Urfie podają zachowanie się tamtejszego walego Bachri-baszy. Pod Zejtunem, wbrew poprzednim wiadomościom operacje wojenne nie zostały w zupełności wstrzymane.

London 7 stycznia. W Johannesburgu utworzył się rząd prowizoryczny, który odrzucił propozycje Krügera odbycia konferencji ugodowych i rozpoczął na wielką skalę przygotowania wojenne.

London, 7. stycznia. W odpowiedzi na swą depeszę w której prosił o łagodne obejście się z jeńcami, otrzymał sekretarz stanu Chamberlain od prezydenta Transwaalu — Kutigera telegraficzną odpowiedź, iż nie polecił on nikogo z wziętych do niewoli rozstrzelać i że postępować będzie z nimi w duchu tradycyji Rzeczypospolitej, nawet wobec niesłychanego postępowania bandy rozbójniczej dowodzonej przez dr. Jamesona. Ponieważ ta depesza datowana jest z 3 b. m., a od tego czasu brak wszelkich wiadomości z Caplandu, obawiają się tu, iż Rhodes zamierza urzeczywistnić plan, z którym się oddawna nosi a mianowicie utworzenia Stanów Zjednoczonych Południowej Afryki, przez co Anglja straciła by oczywiście swe kolonie tamże położone.

Paryż, 7 stycznia. Na grobie socjalisty Blanquiego na cmentarzu Père-la-chaise w Paryżu zaszła bójka pomiędzy policją a socjalistami. Prefekta policji napadnięto i wypoliczkowano.

Madryt, 7 stycznia. W Madrycie ogromny popłoch z powodu powstania na Kubie. Powstańcy obsaczyli Hawannę.

Fabryka wyrobów metalowych PIOTRA SEIPA w Krakowie, przy ul. Floryjańskiej 30
 Oznaczona na wystawach państwowych medalami.
 Stare przedmioty przyjmujemy do odnowienia lub zamiany.

Dr. Franciszek Gumowski
 osiadł jako lekarz miejski w Bobowej.
 237

Dr. Michał Kaufmann
 ordynuje jak dawniej od godziny 2—3 popołudniu przy ulicy Floryjańskiej 47.

TEATR MIEJSKI
 w Krakowie.
 We Środę dnia 8 b. m.
Mazepa
 Tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.
 Początek o godz. 7, koniec o 10 wieczorem.
 Kasa otwarta od godz. 9—1 i od 3—8 wieczorem.

4 pokoje i kuchnia, lub 3 pokoje i kuchnia i 2 pokoje kawalerskie do wynajęcia ul. Jagiellońska L. 8.

PRACOWNIE.
ZAKŁAD OGRODNICZY
 artystyczno-handlowy
T. Micińskiego
 Kraków.
 Rogatka Zwierzyniecka, L. 29.

poleca Szanownej Publiczności wielki dobór bukietów na papierowych lub jedwabnych manszetach bukietów kotylionowych, ślubnych bukietów, ze świeżych lub zasuszonych kwiatów, oraz gałązek paprociowych, mirtowych wianków, róż, kameli, goździków, fiołków i kameli pojedynczo ciętych.
 Zakład podejmuje się wszelkich dekoracji kwiatami, krzewami, jak również i festonami.
 Zamówienia wykonuje podług wzorów najnowszych i jak w najkrótszym czasie.
 Przed nadejściem wiosny poleca swój skład nasion kwiatowych, jakoteż jarzynowych i pastewnych.
 220 1-20

Inteligentny człowiek, przebywający dłuższy czas w większych miastach niemieckich, jak Berlinie, Dreźnie itp. władający doskonale językiem niemieckim tak w słowie jak w piśmie, pragnie udzielać takowego pod przystępnymi warunkami. Przyjmie także odpowiednie zajęcie.
 Zgłoszenia pod **A. W. N.** do Administracji t. D.

Kalendarz „Djabła“
 na rok 1896.
 Cena 60 ct., z przesyłką za recepisem 80 ct. (za nadesłaniem naprzód należytości).
 „Kalendarz Djabelski“ cieszy się od lat wielu ogromną popularnością wśród patryotycznej publiczności polskiej wszystkich trzech zaborów.
 Zawiera dokładne informacje na Kraków, Lwów i cały kraj, wyborową treść literacko-beletyryczną i humorystyczną, liczne portrety, ryciny i ilustracje oraz dwa kolorowe obrazy: „Dąbrowski Kossaka i Sokolstwo polskie“.
 Nakład księgarni **W. Poturańskiego** Podgórze-Kraków.

Kawiarnia
 wraz
z Restauracją
 przy ul. Stolarskiej 13
 w której znajduje się Bilard, urządzona przyzwoicie, poleca smaczne i zdrowe potrawy:
śniadania, obiady i kolacje 227 1-24
 na sposób domowy przyrządzane po cenach niskich oraz przyjmuje P. T. Abonentów po cenach niższych.
 Polecam się przeto łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności.
Petronela Makowska.

KUPUJCIE
Ubiory męskie i dziecinne
 u **Chemina Feldmana**
 w Krakowie, Plac Wszystkich Świętych L. 1., róg ulicy Grodzkiej,
a przekonacie się o dobroci i taniości jego towarów.

Poszukuje się pożyczki za poręczeniem hipotecznym do interesu na dobry procent. 230 1-3
 Wiadomość w administracji „Dziennika Porannego“.

Fabryka
 słomianych opakowań na flaszki w **Krzyszowicach** poleca swoje wyroby. 235 (1-3) Z szacunkiem **L. LAZAR.**

Przyjmę wszelkie skrypta oraz nuty do przepisywania.
 Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Porannego“.

MARYA PARYL
 ul. św. Jana 30.
Nowo otwarta
MLECZARNIA
 przy ul. Karmelicka 1, Podwałe 8,
 ma zaszczyt swoje wyroby polecić względem Szan. P. T. Publiczności.
 136



Chochlik Krakowski.
 1896.
Najtańsze czasopismo polskie
humorystyczne, ilustrowane
 Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.
 Prenumerata wraz z przesyłką: rocznie 4 zlr. półrocznie 2 zlr. kwartalnie 1 zlr.
 Każdy abonent otrzyma wspaniałe premium **Album portretowe członków Rady państwa.**
 Prenumeratę należy przysyłać wprost do **Księgarni L. Zwolińskiego i S-ki w Krakowie.** 218 1-5

Handel kolonialny
 z całym porządnym urządzeniem i zapasami towarów za cenę 700 zlr. do odstąpienia z powodu wyjazdu.
 Wiadomość w administracji „Dziennika Porannego“ 229 1-3

Kamienica 2-piętrowa
 dobrze zbudowana, zupełnie sucha, zaraz do sprzedania.
 Potrzebny kapitał 10.000 zlr. przynoszący 10% czystego zeszku. Wiadomość sklep w **Sukiennicah 23.** 226 1-10

P. T.
 Mam zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązałyśmy **Galicyjską krajową Spółkę naftową** pod firmą: **Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp. z kapitałem 500.000 zlr. w. a.**
 Celem Towarzystwa jest eksploatacja ropy, w ślad zatem budowanie rafinerii i wogóle wszelkie interesa w zakresie przemysłu naftowego wchodzące. Wobec faktu, iż tylko wielkimi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty, wykluczające hazard, a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100.000 zlr. w. a., t. j. po 20.000 zlr. w. a. każdy.
 Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleźć możebne zyski i korzystne oprocentowanie.
 Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty, z jaką przystępuje, współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalni, maszyn, narzędzi, budynków i wogóle całego majątku Spółki.
 Za obowiązania swoje względem Spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą, z jaką do Spółki przystąpił i nie będzie do żadnych dalszych dopłat zmuszonym.
 Cena udziału wynosi 500 (pięćset) złotych w. a.
 Chcąc ułatwić przystępowaniu do Spółki nabyciu udziałów, postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza równająca się połowie całej sumy udziału t. j. 250 (dwieście pięćdziesiąt) zlr. w. a. zaraz, druga równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) zlr. w. a. najpóźniej dnia 1. lipca 1896 roku, a trzecia równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) zlr. w. a. o tyle, o ile się pokaże potrzebną do rozwoju interesów — zapłaconą być ma. Być jednak może, że przy pomyslnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznym.
 Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.
 Mając nabyte znaczne terena naftowe, w gronie swoim ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycji, sądzimy, że Spółka nasza ma wszelkie szanse pomyslnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy, w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej Spółce.
 Wszelkich bliższych informacji udzieli p. **Adam Kalinka**, właściciel dóbr w Radnej, poczta Tarnów i p. **Stanisław Żaba**, właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej, poczta Tarnów.
 Pieniądze mają być odesłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub do filii tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Landerbank) a conto firmy: „Galicyjska krajowa Spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka“.
 157 6-15
 Tarnów, dnia 10 listopada 1895 r.

Jan hr. Stadnicki, Stanisław Żaba, Henryk hr. Konarski,
 Adam Kalinka, Bolesław Kruszewski.

Warszawska Pracownia Gorsetów a la Sirène
 przy ulicy Szewskiej L. 21, I piętro.
 Poleca wielki wybór najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów, wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, po cenach znacznie niższych od 2-50 i wyżej.
 159 5-20
 Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“
 w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.
 Przy zamówieniach z prowincji prosimy nadsyłać miarę brana na sukni: 1) objętość gorsu, 2) wpasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.

Kraków, w Listopadzie 1895.
P. T.
 Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić W. P., że z dniem 1-go Listopada p. r. otworzyłam **MAGAZYN** narzędzi chirurgicznych ortopedycznych i wyrobów nożowniczych, oraz czyszczenie i ostrzenie łyżew i wszelkie reperacje w zakresie nożownictwa wchodzące przy ulicy Floryjańskiej L. 45 i takowy prowadzić będę pod firmą:
Albertyna Witoszyńska.
 Gruntowne obznajomienie z tym fachem daje mi możność wszelkie wymagania Szanownych moich Klientów zadowolnić i ich zaufanie pozyskać.
 Polecając się łaskawym względem i poparciu W. P. pozostaję
 Z wysokim poważaniem
Albertyna Witoszyńska.

Fabryka wyrobów platerowanych
chińskiego srebra i innych metali
Br. Kowalkowscy, Dędrzeński i Spółka
 w Podgórzu, ul. Kalwaryjska L. 21.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż fabryka nasza prowadzona przez trzech wspólników fachowo wydoskonalonych, może zadowolnić najwykwintniejsze gusta i wymagania Szanownej P. T. Publiczności.
 Wykonujemy **nakrycia stołowe** w różnych fasonach, z białego metalu, **przybory kościelne** jak monstrancje, kielichy, zyrandole do świec, gazu i elektryczności, **lichtarze** rozmaitej wielkości i fasonów. Urządzamy całe **ozdobę do oświetlania salonów** według danych lub własnych rysunków.
 Przyjmujemy **do srebrzenia, złocenia** w ogniu i galwanicznie. Przyjmujemy do **reperacji i odnawiania** wszelkie najbardziej zużyte wyroby z chińskiego srebra, jakoteż i z prawdziwego srebra.
 Za uczciwy pokład srebra, tak na wyrobach naszych jak i reparacyjnych, zareczamy. Mając nadzieję, iż Szanowna P. T. Publiczność raczy trzech fachowców poprzeć kreślony się z poważaniem
 218 3-52
Br. Kowalkowscy & Dędrzeński.
Skład komisowy u Wgo WILHELMA FENZA w Rynku głównym.